NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok XII. Kraków, wtorek 26 lutego 1929 Nr. 56

Biblioteka Jagiellońska Kraków, św. Anny

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 2.. Telefon redaktora naczelnego Nr. 3089.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

O Trybunał konstytucyjny

Kraków, 25 lutego.

Sejm przystąpił onegdaj do obrad nad rewizją konstytucji, to też sprawa zmiany jej postanowień staje się z dnia na dzień aktualniejszą. Konstytucja przyznaje w tej mierze obecnemu Sejmowi szczególne uprawnienia. Art. 125 konstytucji postanawia, że drugi z rzędu na jej zasadzie wybrany *Sejm* (a więc tylko pierwsza Izba, bez Senatu), będzie mógł przeprowadzić rewizję jej postanowień za zgodą większości trzech piątych (a nie jak zazwyczaj jest wymaganem, za zgodą ⅔), ustawowej liczby posłów.

W tym przepisie artykułu 125, przyznającym *nie* całemu parlamentowi, *lecz tylko Sejmowi*, prawo dokonania rewizji konstytucji kryją się dwie rzeczy: po pierwsze refleks suwerenności Sejmu Ustawodawczego oraz reminiscencja walk staczanych pomiędzy lewicą a prawicą dokoła utworzenia drugiej Izby ustawodawczej; po drugie mądrość polityczna twórców konstytucji, którzy zdawali sobie sprawę z tego, że ich dzieło nie jest doskonałem, i że praktyka życia państwowego niewątpliwie ujawni z biegiem lat takie błędy i braki, które trzeba będzie koniecznie usunąć w drodze jakiegoś łatwiejszego postępowania, aniżeli zwyczajne postępowanie rewizyjne, które jest bardzo sztywne i trudne do uruchomienia. — I dlatego też przyznała konstytucja prawo do przeprowadzenia rewizji tylko Sejmowi, a nie całemu parlamentowi.

Które postanowienia konstytucji wymagają zmiany względnie uzupełnienia?

Kwestja ta jest przedmiotem ogromnie ożywionej dyskusji, zarówno w prasie, jak i w literaturze naukowej. Pojawił się cały szereg naj różnorodniejszych projektów (wśród nich bardzo ciekawy projekt prof. Jaworskiego, który w Prezydencie Rzeczypospolitej widzi jedyny organ urzeczywistniający porządek prawny, stanowiący Państwo Polskie), przyczem z całej tej dyskusji wysuwają się na pierwszy plan dwie, ściśle ze sobą zresztą złączone kwestje: kwestja wzmocnienia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz kwestja ograniczenia praw reprezentacji ludowej.

Nie chcemy tutaj wdawać się w polemikę z tymi, którzy twierdzą, że kwestje powyższe w ogólności w Polsce istnieją, i że projekt Bezpartyjnego Bloku Współpracy z rządem zawiera w tej mierze postanowienia, które się mogą stać dla Polski zbawienne. Chcemy natomiast zwrócić uwagę na pewną lukę istniejącą w konstytucji, lukę, której istnienie i konieczność usunięcia stwierdzali wielokrotnie przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych, a dla zapełnienia której nie zrobiono dotychczas nic. Chodzi nam mianowicie o gwarancję konstytucyjności ustaw. Konstytucja marcowa w swoim artykule 38 postanawia, że żadna ustawa nie może z nią stać w sprzeczności ani naruszać jej postanowień; a równocześnie w art 125 ustanawia specjalny tryb postępowania dla zmiany swoich postanowień. Oznacza to, że każda ustawa, która narusza postanowienia konstytucji, a nie została uchwalona w trybie postępowania przewidzianego dla rewizji konstytucji (art. 125), jest bezwzględnie nieważną. Konstytucja stoi ponad wszystkiemi ustawami, i ona stanowi ten fundament, na którym opiera się cały porządek prawny Państwa.

Ale — zapytać się należy — kto ma stać na straży tej nietykalności konstytucji? Czy istnieje gwarancja, że czynniki powołane do wydawania ustaw, a więc Sejm, Senat, Prezydent Rzeczypospolitej itd.. pozostaną w obrębie przekazanych im przez konstytucję uprawnień i zakresu tego nie przekroczą? Czy istnieje jakiś organ, któryby orzekał o tem, czy konstytucja została naruszona czy nie, czy ustawa jest z nią sprzeczna czy nie? — Otóż stwierdzić należy, że konstytucja polska w tej mierze wykazuje olbrzymią lukę, która już niejednokrotnie boleśnie dała się odczuć w naszem życiu państwowem. Całkiem poprostu niema organu, któryby czuwał nad nietykalnością konstytucji i orzekał o ważności względnie nieważności ustaw w jej następstwie wydanych. Bo przypatrzmy się, jak wygląda proces ustawodawczy: wpływa do sejmu jakiś projekt ustawodawczy sprzeczny z konstytucją; niezgodność tę zauważyć może Senat; wówczas projekt wraca do Sejmu, który albo ja uzna, albo też projekt powtórnie uchwali. Wątpliwości co do konstytucyjności ustawy podnieść może także Prezydent Rzplitej (jest spór co do tego, czy wolno jest Prezydentowi odmówić podpisania ustawy), lub nawet ministrowie, którzy mogą odmówić kontrasygnaty. Ale czy organy te dają jakąś gwarancję, że każda ustawa sprzeczna z konstytucją uznana będzie za nieważną? Czy dają zakąś gwarancję bezstronności i objektywnego załatwienia sprawy? Nie. Zarówno Sejm i Senat jak i Prezydent Rzeczypospolitej i ministrowie, są czynnikami politycznymi, podlegającymi najróżnorodniejszym wpływom, i gwarancji takiej dawać nie mogą. Gwarancję taką dać może tylko jakiś organ sądowy, który z natury rzeczy powołany jest do bezstronnego rozpatrywania i rozstrzygania spraw. Kwestję orzekania o zgodności ustaw z konstytucją oddać należy organom sądowym.

A jak można to zrobić?

W teorji prawa konstytucyjnego, a także i w praktyce, znane są dwa zasadnicze systemy kontroli nad konstytucyjnością ustaw, ale się kontrolę nad konstytucyjnością ustaw oddaje zwyczajnym sądom, które orzekają o ważności ustaw przy sposobności rozstrzygania sporów, a więc w każdym konkretnym przypadku z osobna (system ten istnieje w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn.), albo też stwarza się dla tej funkcji osobny organ sądowy, t. zw. Trybunał Konstytucyjny (jak w większości państw powojennych), który wydaje zasadnicze i ogólnie obowiązujące orzeczenie co do pytania czy ustawa jest sprzeczna z konstytucją czy nie. Trybunały Konstytucyjne mogą być zorganizowane w rozmaity sposób: albo prawo do zaczepienia ustawy przyznaje się wszystkim obywatelom, albo też tylko naczelnym organom państwowym, jak np. Prezydentowi Rzplitej, ministrom itd. Nie chcemy się na tem miejscu wdawać w szczegóły i rozstrzygać pytania, jak zorganizowane winno być w Polsce sądownictwo konstytucyjne. Chcemy tylko podkreślić, że dla czuwania nad nienaruszalnością konstytucji utworzony zostać winien *osobny Trybunał kosntytucyjny*, któryby orzekał o ważności wzgl. nieważności ustaw. Brak bowiem takiego Trybunału powoduje, że istnieje cały szereg ustaw całkiem sprzecznych z konstytucją, i które skutkiem tej wady uznane być powinny za nieważne, a które mimo to obowiązują. Efekt jest ten, że konstytucja, która powinna być najwyższą ustawą w państwie, mogącą być zmienioną tylko w sposób przez nią samą przewidziany, *jest co chwila zmienianą w drodze zwyczajnego postępowania ustawodawczego*. Każda zwyczajna ustawa uchyla przepisy konstytucji, niema bowiem nikogo, ktoby czuwał nad jej nietykalnością. Jest to stan ogromnie groźny dla państwa i jego praworządności, stan, który wymaga natychmiastowej radykalnej naprawy.

Jak długo nie będzie w Polsce organu czuwającego nad nienaruszalnością postanowień konstytucji, tak długo nie może być mowy o praworządności, tak długo nie można mówić, *że w Polsce istnieje Konstytucja i ustawy na jej podstawie wydane*, bowiem każda ustawa może uchylić przepisy Konstytucji, nie narażając się przez to na unieważnienie. *Tylko Trybunał Konstytucyjny może zapewnić Polsce konstytucję i praworządność.* (lax).

—o—

Spokojny przebieg demonstracyj wiedeńskich

W i e d e ń, 24. 2 PAT. Pochody demonstracyjne, urządzone dziś przedpołudniem przez Heimwehrę i socjalistyczny Schutzbund, miały przebieg spokojny. Oddziały Heimwehry i pokrewnych organizacyj wymaszerowały o godzinie 8'30 z placu Schillera do dzielnicy Meidling gdzie przedefilowały przed komendą o godzinie 13-tej. W pochodzie brały udział oddziały Heimwehry, a nadto „Bund Oberland" Wielki korpus studencki, „Deutsche Turner", „Wehrbund" i Związek młodzieży frontowych. Liczbę uczestników oceniają na 5.000. W pochodzie socjalistycznego Schutzbundu wzięło udział około 15.000 osób. Oddziały Schutzbundu wymaszerowały z domu socjalistycznego na Rechtewinzeile przed gmach parlamentu, gdzie około godziny 12-tej w południe przedefilowały przed przywódcami partji socjal demokratycznej. Odmarsz obu grup odbył się spokojnie. Tylko przy moście Filadelfja usiłowali komuniści zaatakować oddziały Heimwehry. Policja przeszkodziła temu zamiarowi. W ciągu dnia przyaresztowano około 70 komunistów, przeważnie za nieprawne noszenie broni.

Ponowny marsz szarańczy na Palestynę

Jerozolima, 24. 2 ŻAT. Po niedawnem zażegnaniu klęski szarańczy, pojawiły się nad Transjordanją ponownie olbrzymie chmary tych owadów, ciągnące w stronę Ben Szeba, kierując się na Hebron i Jerozolimę. Południowa połać Palestyny jest więc znowu zagrożona tą katastrotą. Silne deszcze utrudniają znacznie akcję zwalczania szarańczy, która ze względu na okres lęgu rozmnaża się obecnie w sposób zatrważający.

Bł. p.

IRENA SZYFOWNA

córka Marjana i Salomei

zmarła po długich a ciężkich cierpieniach dnia 22 lutego 1929, przeżywszy lat 22.

Obrzęd pogrzebowy odbył się w niedzielę 24 lutego 1929 o godz. 3 popoł. z domu przedpogrzebowego cmentarza żydowskiego w Krakowie o czem zawiadamia w głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Przyjazd rumuńskiego ministra spraw zagranicznych do Warszawy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24. 2 (N.) Dziś o godz. 8'20 wieczór przybył do Warszawy rumuński minister spraw zagranicznych p. Mironescu w towarzystwie posła rumuńskiego w Warszawie Davilli, posał polskiego w Bukareszcie p. Szembeka, oraz grona wyższych urzędników rumuńskiego MSZ. i kilku dziennikarzy rumuńskich. Na dworcu głównym witali oości rumuńskich: minister spraw zagr. Zaleski, członkowie poselstwa rumuńskiego, poseł czechosłowacki Girsa, charge d'affaires jugosłowiański Auticz, szereg wyższych urzędników MSZ., komitet porozumienia prasowego polsko- rumuńskiego itd.

Konferencje premjera Bartla

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24. 2 (N.) W dniu dzisiejszym premjer Btarel udał się do Belwederu, gdzie odbył dłuższą konferencję z marsz. Piłsudskim. Następnie p. premjer odbył konferencje z min. Czechowiczem i posłem Krzyżanowskim.

Mała Ententa przeciw międzynar kontroli praw mniejszości narodowych

Wiedeń, 24. 2 PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu, że między państwami Małej Ententy nastąpiło porozumienie co do wspólnego stanowiska wobec niemieckich propozycyj mniejszościowych. Rządy Małej Ententy sprzeciwią się stanowczo kontroli międzynarodowej w kwestji mniejszościowej. Porozumienie z Polską nastąpić ma w czasie pobytu rumuńskiego ministra spraw zagranicznych w Warszawie.

Wniosek o uchylenie ograniczeń wyznaniowych i narodowościowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24. 2 (N) Jak już donosiliśmy, przedstawiciele „Wyzwolenia“, PPS i Koła Żodowskiego zgłosili wniosek do laski marszałkowskiej w przedmiocie ustawy o uchyleniu graniczeń wyznaniowych i narodowościowych.

Art. 1 wniosku brzmi: *Uchyla się wszelkie istniejące w dotychczasowych przepisach prawnych ograniczenia praw obywateli polskich związane z ich przynależnością do pewnego wyznania lub narodowości.*

Art. 2 brzmi: Wszelkie jeszcze nieuprawnione względnie niewykonane zarządzenia władz wydane na podstawwie uchylonych przez tę ustawę przepisów ograniczających, traca moc obowiązującą.

Wniosek ten został przekazany do komisji konstytucyjnej.

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 31	Luty **25** Poniedziałek 15 Adar 5689	Zachód słońca 17 m. 06

Smiertelnie pobity podczas snu

Wczoraj rozegrało się w Płaszowie między dwoma robotnikami: Rudolfem Romanem (lat 28) i Józefem Filiciakiem krwawe zajście, którego epilog był tragiczny. Zaczęło się przedpołudniem od zwykłej zwady między oboma, przyczem Roman pobił Filiciaka. Po bójce Roman udał się do szynku, a stamtąd do domu przy ul. Wodnej, gdzie nie przeczuwając nic złego, położył się spać. Po godzinie 1-szej w południe do mieszkania Romana wtargnął Filiciak, uzbrojony w żelazną sztabę i począł nią okładać śpiącego Romana, godząc z całą siłą w głowę. W mściwości swej Filiciak nie opamiętał się, dopóki nieszczęsnemu nie rozbił czaszki i to tak straszliwie, że na łóżko wytrysnął mózg. Dokonawszy straszliwego samosądu, Filiciak zbiegł. Do ciężko rannego Romana zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz przewiózł ofiarę bestjalstwa do szpitala chirurgicznego. Zdaniem lekarzy niema żadnej nadziei utrzymania Romana przy życiu. W godzinach popołudniowych Filicak został aresztowany.

KRWAWA AWANTURA NA PRZEDMIEŚCIU. W nocy z soboty na niedzielę ulica Prądnicka była widownią burzliwego zajścia na tle osobistych porachunków. O północy do mieszkania Waśki Stefana przy ul. Prądnickiej l. 76 wtargnęło około 15 robotników, którzy powybijali szyby w oknach; kilku z nich, uzbrojonych w kije i siekiery, dostało się do wnętrza, gdzie jeden z napastników uderzył ostrzem siekiery Waśkę Stefana, syna właściciela mieszkania, robotnika, zadając mu ranę w prawą łopatkę. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Waśkę do szpitala św. Łazarza. W toku dochodzeń pod zarzutem tezarzutem tego gwałtu i uszkodzenia ciała przytrzymano 6 osób. Dalsze dochodzenia w toku.

— **ŚNIEŻYCA**, która wczoraj przedpołudniem nawiedziła Kraków w połączeniu z silnym wiatrem, ustąpiła w godzinach popołudniowych. Termometr utrzymywał się przeważnie w pobliżu 0 stopni.

Mimo silnych opadów śnieżnych ruch kolejowy odbywał się wczoraj w obrębie dyrekcji krakowskiej z nieznacznem tylko opóźnieniem. Pociągi od strony Lwowa nadchodziły z opóźnieniem nie przekraczającem 40—50 minut.

— **AUDJENCJE NA ZAMKU.** P. Prezydent Rzeczypospolitej rozpocznie dziś udzielać normalnych audjencyj. W ostatnim tygodniu, po ciosie, jaki dotknął jego rodzinę, p. Prezydent załatwiał tylko bieżące sprawy pastwowe, przyjmując członków rządu i urzędników własnej kancelarji.

— **PIERWSZY PREZES SĄDU NAJWYŻSZEGO, P. LEON SUPIŃSKI**, ogłasza — w związku z przytoczonym przez nas wczoraj za „Gazetą Warszawską“ okólnikiem co do „reprezentacyjnego samochodu“ — oświadczenie, iż żadnego upominku od urzędników nie przyjmie i prosi o zaniechanie zbiórki pieniężnej.

— **YMCA A ŻYDZI.** W związku z naszym onegdajszym artykułem, poświęconym instytucji YMCA, donosi nam jeden z naszych czytelników krakowskich, że osobiście był w Ameryce w roku 1906 czy też 1907 świadkiem, jak ludność żydowska hojnie poiperała YMCA-ę przy jej zbiórce 4 miljonów dolarów... Stare dzieje: żydowskie pieniądze są dobre, tylko Żydzi — ach, ci Żydzi!..

— **EGZAMINY DOJRZAŁOŚCI** w szkolnictwie średniem rozpoczną się w bieżącym roku szkolnym w pierwszym terminie w dniu 13 maja. Wobec niewydania przez M. W. R. i O. P. przepisów dotyczących nowego regulaminu, egzaminy maturalne odbędą się według dotychczasowego systemu.

— **NOŻOWCY W KINOTEATRZE.** W sobotę wieczór wszczęli awanturę w kinie „Warszawa“ Windak Stanisałw (lat 21) ceglarz, Rafał Kazimierz, czeladnik stolarski i trzeci osobnik niestwierdzonego narazie nazwiska. W czasie legitymowania ich przez funkcjonarjusza policji Windak wydobył nóż, chąc nim ugodzić Rafała, gdy ten jednak uciekał, Windak skierował nóż przeciw politjantowi, na co ten w obronie własnej użył szabli, zadając Windakowi ranę w rękę. Windak przewieziony został przez pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza, gdzie po opatrzeniu ran został przyaresztowany i doprowadzony do aresztów policyjnych za gwałtowne targnięcie się na policjanta w służbie. Za wspomnianymi wyżej dwoma osobnikami, którzy zbiegli zarządzono poszukiwania.

— **BESTJALSTWO.** Pogotowie ratunkowe opatrzyło wczoraj 80-letnią staruszkę Marję Kominkową, którą jakiś nieznany bliżej osobnik pobił w śród nieustalonych chwilowo okoliczności, powodując złamanie ręki staruszki.

— **POŻAR** wybuchł wczoraj w południe w mieszkaniu na 3-ciem piętrze przy ul Kordeckiego 5. Zajęła się ścianka od rury piecowej. Zawezwana straż pożarna ugasiła ogień.

— **W WIEPRZU KOŁO ANDRYCHOWA** (powiat Wadowice) uruchomiono centrale telefoniczną dalr uchu telegraficznego i telefonicznego.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w poniedziałek na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych „Madame Sans Gene“.

— **TEATR REWJI „GONG“** (Rajska 12). Dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia „Nie ściskaj tak“ z udziałem całego zespołu. W przygotowaniu „Kraków zezem“. Dziś 2 przedstawienia o 7 i 9.



Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc marzec br.

Palestyńska pomarańcza

i jej rola w odbudowie kraju

Ostatnio mówi się i pisze dużo o gorączkowej tendencji zakładania ogrodów pomarańczowych w Palestynie. Uciera się nawet zwolna bon mot, iż Palestynę odbudują pomarańcze, podobnie, jak Egipt odbudowała bawełna. Nie od rzeczy więc może będzie kilka słów poświęcić tej gałęzi gospodarczego życia Palestyny.

Między krajami „produkującymi“ pomarańcze zajmuje Palestyna

szóste miejsce

po Ameryce, Hiszpanji, Włochach, Japonji i Afryce. Podczas gdy eksport pomarańcz wynosił w r. 1924 w Kalifornji 10 miljonów f. egip., a w Hiszpanji 4¾ miljona, to w Palestynie w tym samym okresie oceniano eksport pomarańcz na 460.350 f. egip. W roku 1927 stanowił w Palestynie eksport pomarańcz 43 procent wartości palestyńskiego eksportu. Ta ostatnia cyfra charakteryzuje dokładnie ważkość tej „produkcji“ dla gospodarczego życia kraju.

Uprawa palestyńskiej pomarańczy, znanej na rynku światowym pod nazwą pomarańczy jafskiej,, sięga — historycznie —

150 lat wstecz.

Do niedawna głównym odbiorcą palestyńskiej pomarańczy była Anglja, konsumująca ogólnej palestyńskiej produkcji, co stanowi zaledwie 10 proc. całkowitego zapotrzebowania na rynku angielskim. Głównym zaś konkurentem palestyńskiej pomarańczy na rynku angielskim była dotychczas pomarańcza hiszpańska, znana pod nazwą „Denia Orange“, a to ze względu na okoliczność, iż pierwsze pomarańcze, pojawiające się w sezonie na angielskim rynku pochodzą z małej miejscowości hiszpańskiej Denia. W porównaniu z „Denia Orange“ posiada jednakże pomarańcza jafska poza swoistym aromatem także i tę zaletę, iż

już w grudniu pojawia się na rynku europejskim,

podczas gdy „Denia Orange“ dopiero w styczniu dojrzewa. Również pomarańcza włoska, jako tak zwana pomarańcza krwista (Blutorange) nie może skutecznie konkurować z pomarańczą palestyńską.

Jeżeli chodzi o rentowność, to należy zdać sobie sprawę z tego, iż drzewo pomarańczowe wydaje pierwszy — i to nie pełnowartościowy owoc dopiero po latach sześciu. Stąd koszta uprawy są stosunkowo wielkie i dochodzą do 80 funtów na jeden dunam. Koszta te zmniejszają się naturalnie zależnie od wielkości uprawianego obszaru, od sposobu nawodnienia, a w końcu od tego, czy ktoś sam pracuje, czy też posługuje się pracą najemną. Istnieją dziś bowiem w Palestynie instytucje, i towarzystwa o bogatem w tej trudnej dziedzinie doświadczeniu, podejmujące się zakładania i utrzymywania ogrodów na rachunek właściciela, przebywającego stale poza Palestyną. W danym wypadku można przyjąć, iż inwestycja kapitału rozdziela się na następujące raty: w pierwszym roku — 40 proc, w następnych dwóch — 20 proc., a w każdym następnym po 10 proc.

Rentowność ogrodu pomarańczowego wynosi w obecnych warunkach

25 do 30 funtów szterlingów od dunama netto, a w ogrodach założonych przed wojną dochodzi do 100 procent rocznie.

Zrozumiałą jest rzeczą, iż nie tylko w golusie, ale i w Palestynie każdy marzy o własnym bodaj — dziesięciodunamowym pardesie... W ostatnich dwóch latach zaprowadzono tak w uprawie, jak też w opakowaniu i ekspedycji reformy, które nader pomyślnie wpłynęły na jakość i cenę palestyńskiej pomarańczy. Przedewszystkiem rząd palestyński zaprowadził ścisłą kontrolę przy załadowywaniu towaru przeznaczonego na eksport, nie dopuszczając do wysyłki towaru nieprzedniej jakości, względnie nieodpowiednio opakowanego. Następnie idąc za wzorem kalifornijskim, zaprowadzili żydowscy producenci przyspieszony proces dojrzewania pomarańczy zapomocą gazu. Umożliwia to wcześniejsze pojawienie się palestyńskiej pomarańczy na rynku europejskim. Przez uszlachetnienie zaś szczepionek w szkółkach, a nie jak dotychczas w ogrodach, uzyskuje się owoce już w piątym roku od chwili przeniesienia szczeponki na teren pardesu. Jest to oszczędność w czasie (1 rok), a tem samem i w kosztach. Na skutek rozprowadzenia sieci elektrycznej Rutenberga po kolonjach, korzystają również i właściciele ogrodów pomarańczowych z prądu elektrycznego tak przy pompowaniu wody jak i rozprowadzaniu jej po kanałach ogrodu. Jest to również poważna oszczędność, jeżeli się uwzględni, iż dotych czas trzeba było ustawiać pompy poruszane benzynowymi motorami, które znów wymagały specjalnych budynków, obsługi, benzyny, smarów itp. Wreszcie należałoby tu wymienić bliską już możliwość uzyskania nowych terenów, nadających się pod uprawę pomarańczy. Terenów tych nie opłacało się dotychczas eksploatować, a to ze względu na zupełny brak wody, względnie na zbyt wielkie koszta połączone z wierceniem studzien. Odnośna możliwość stałe się coraz realniejszą w związku z pracą Rutenberga około dźwignięcia wód Jordanu i rozprowadzenia ich po całym kraju.

Niewłaściwem byłoby jednak przypuszczenie, iż z pośród palestyńskich drzew owocowych jedynie pomarańcza może być źródłem lukratywnego interesu. Ostatnio konkuruje skutecznie z pomarańczą

drzewo Pomelos.

Owoc tego drzewa, pośredni w smaku między cytryną a pomarańczą, o wielkości małej dyni, posiada ze względu na dużą zawartość witaminy wielu zwolenników w Ameryce i Anglji. Drzewko Pomelos wydaje owoc o dwa lata wcześniej niż pomarańcza, co naturalnie wielkie ma znaczenie dla mniej finansowo wytrzymałych plantatorów. Z drugiej zaś strony

sprawa bananów

MAKS BROD

Copyrigh by Pault Zsolnay Verlag Wien—Berlin

Zaczarowany kraj miłości

Przekład M. Kanfera

21) (Ciąg dalszy).

Wszyscy potępiają postępek Gestertaga. Czuje on się odosobnionym — a to było, być może, przyczyną późniejszego przeistoczenia się jego ukrywanego rozżalenia w chorobliwy stan. Wobec opinji publicznej współkolegów nie mógł się utrzymać ze swoją racją. Tego on nie znosi. A więc naprzód idzie do Kanossy, usprawiedliwia się lekkomyślnością, która jest karygodną, okazuje skruchę — być może nawet prawdziwą skruchę, nie jest bowiem wcale złym człowiekiem, i właśnie w tym czasie składa dowód niezwykłej szlachetności, rezygnując na rzecz uboższego kolegi z ofiarowanej mu wprost doskonałej posady w pewnej szlacheckiej rodzinie. Wreszcie Garta się za nim wstawił, — a w ten sposób dochodzi do skutku, aczkolwiek tylko powierzchowne, pojednanie między Krzysztofem a Gestertagiem, a nastąpiło to dopiero po dwóch latach, podczas których nietylko ze sobą nie mówili, ale wprost się sobie nie kłaniali.

W tych właśnie latach stosunek między Krzysztofem a Gartą przemienił się w najszczerszą przyjaźń, podczas gdy Gestertag musiał się nadal zadawalać czysto kolegjalnym stosunkiem, obracającym się niejako na zewnętrznych rubieżach życia Garty. Garta nie zerwał obcowania z Gestertagiem, ale wyraźnie ochłódł od owego wydarzenia w seminarjum; właściwej duchowej spólnoty między oboma nigdy nie było, raczej tylko pewna zażyłość, jaka między młodymi ludźmi łatwo się tworzy i czego Garta dzięki swej nieskończenie oględnej naturze nie mógł zresztą odmówić samotnemu chłopakowi z prowincji. A zresztą nie uważał go w żadnym razie za „straconego“, być może podobała mu się nawet już wówczas zwracająca na siebie uwagę jego aktywność, jego we wszystkich kierunkach manifestująca się pracowitość. Zresztą Krzysztof nigdy z Gartą nie rozmawiał o jego stosunku do Gestertaga. Przyznaje, że nawet i teraz nie wszystko jest mu tu w tej sprawie jasnem, ale całkiem zwyczajnie o to się nie troszczył. Z Gartą można przecież było o tylu innych rzeczach rozmawiać, przeżywać całą swą myślą i uczuciem. Obaj postanawiają rozwijać dalej swe z gimnazjum wyniesione skarby ze świata Grecji. Czytają wspólnie Platona „Protagorasa“, przyczem bogatsze wiadomości doskonałego ucznia, jakim był Krzysztof, walną są pomocą. Ale jakież otrzymuje wzamian za to odszkodowanie! Garta pokazuje mu od czasu do czasu wiersz Stefana George'a, darowuje mu powieść Flauberta, Stiftera, listy Fontane'a, liryki chińskie przez Heilmanna na prozę przetłómaczone, bez żadnych europejskich dodatków. Z tem wszystkiem, co leży poza granicami humanistycznego wykształcenia, Krzysztof mało dotychczas miał wspólnego. Nie słyszał też dotychczas o Kierkegaardzie, Amielu, Hamsunie, Robercie Walserze. Garta nie namawia, nie leży to w jego naturze, nie rozwija też żadnego systemu, systematyczność jest mu wogóle obcą. Wciąż a wciąż odczytuje tylko to lub owo miejsce ze swoich ukochanych autorów, odczytuje swoim prędkim, zupełnie niepatetycznym głosem, odtwarzając jednakowoż przytem zapomocą jakiegoś podziemnego, wibrującego śpiewu rytm i potęgowanie poezji, oczy jego błyszczą, prześwietlone radosnem oddaniem się ludzkiej wielkości, tylko tu i ówdzie cichutko wykrzywia usta w sposób wcale nie złośliwy, raczej wyrażający wesołe powątpiewanie, („no, no“), gdy mu coś wydaje się nie w zupełności udanem, albo też zawierającem wysiloną przesadę.

Przesadę w każdej dziedzinie sztuki jak najdalej od siebie odrzuca, uznaje ją tylko wtenczas, gdy w swem natężeniu jest szczera i autorowi konieczną się wydaje, — ale i wtenczas świadczy o przypadkowej słabości i raczej współczucie budzi dla autora, zasługującego zresztą skądinąd na uznanie. Krótko mówiąc, nie agituje za swymi wybrańcami, jasno widzi wszystko, a ta jasność przejawia się też w jego bezgranicznym podziwie, nigdy nie usiłuje Krzysztofa zaskoczyć. W międzyczasie jednak do tego doprowadził, żeż Krzysztof pali się do dzieł, w które go Garta wprowadził, a nawet bierze tu i ówdzie pewne rzeczy w obronę przed Gartą. A dzieje się to wszystko wśród radosnej powagi, jest miłem wzajemnem pouczaniem bez krzty próżności i pozoru... Obaj mają to uczucie, że w nich krystalizuje się cały świat albo w najczystszą prawdę, albo w rzecz pozbawioną wartości. To uczucie zresztą nie przejmuje ich dumą, ani też nie czyni ich zanadto przemyślającymi, unikającymi odpowiedzialności. Jest to całkiem proste uczucie: — Istnieje dobro i w naszej jest mocy z niem współdziałać, albo też, — co byłoby bezwzględną głupotą, — je precz od siebie odrzucić. Ach, ale któż to uczyni! Wesoło wkraczają więc do krainy duszy, która zwykle zabarykadowaną jest miljonami zastrzeżeń przypadków, hamulców, namiętności i względów, przed nimi zaś stoi otworem w najjaśniejszem, najbardziej dobroczynnem świetle swej wiecznej doskonałości, rozprzestrzenienia się w swej zapraszającej wielkości.

(C. d. n.).

(dochód 10—15 funtów na 1 dunam) przyjmuje się w Palestynie coraz bardziej. Cena banana w Palestynie równa się cenie płaconej za owoc ten w Szwajcarji i w Austrji. Wskazuje to na możliwość powiększenia produkcji, która dziś zaspakaja jedynie rynek wewnętrzny.

Czy istnieje niebezpieczeństwo hyperprodukcji? Zdaniem fachowców, niebezpieczeństwa takiego niema. Przedewszystkiem istnieje możliwość powiększenia zbytu na rynku angielskim i pozyskania nowych rynków w Polsce, Rosji, Turcji, Niemczech itd. W miarę zaś rozwoju kultury w danym kraju, wzrasta zrozumienie dla leczniczych walorów pomarańczy i odżywczych pierwiastków banana — czyli zwiększa się popyt za tymi owocami. Przy maksymalnem wyzyskaniu obszarów, nadających się pod uprawę pomarańczy (250 tysięcy dunamów), może Palestyna dojść do ⅓ części hiszpańskiej, względnie ¼ amerykańskiej produkcji. A wreszcie ewentualna zniżka cen spowodowana zwiększoną produkcją wyrówna się na skutek większej sprawności tak przy uprawie jak i eksporcie.

Niema więc podstawy do przypuszczenia, iż w tej dziedzinie nastąpi kryzys na skutek hyperprodukcji. To też można śmiało przyjąć, iż palestyńska pomarańcza jeszcze długie lata „odbudowywać“ będzie Palestynę. Chyba, że wyręczą ją w tem — minerały Morza Martwego.

bz.

MAŁY FEJLETON.

OSSIP DYMOW

Prohibicja

Pewnego dnia odwiedziłem przed południem mego przyjaciela R. w New Yorku. Zastałem go przygotowanego do wyjścia w kapeluszu i palcie.

— Dokąd tak wcześnie?

— Po zakup rządowego wina.

— Zwarjowałeś?

— Nie mam narazie zamiaru. Mówię o winie, za które rząd ponosi pełną gwarancję.

— Ależ, co ty mówisz? W Ameryce rząd gwarantuje za gatunek wina? Zapominasz prawdopodobnie, że u nas panuje prohibicja?

Wsiedliśmy do taksówki. Nie słyszałem adresu, jaki podał mój przyjaciel szoferowi, lecz w każdym razie po upływie 20 minut zatrzymaliśmy się przed jakimś budynkiem z szerokiemi schodami, po których schodzili i wchodzili różni panowie.

Przecisnęliśmy się również przez tę ciżbę i weszliśmy do ogromnej sali zatłoczonej również publicznością. Na podjum siedział przy stole jakiś pan w czarnej todze.

— Czy jesteśmy w sądzie? — zapytałem.

— Cicho — odparł przyjaciel.

Sędzia przesłuchiwał w tej chwili jakiegoś przemytnika alkoholu, wypytując go o szczegóły przestępstwa.

— Jakie gatunki alkoholu sprowadza pan?

— Francuski koniak, szkockie whisky, hiszpańskie wina — odparł przestępca tak głośno, że słychać go można było w całej sali.

— Czy prawdziwy francuski koniak?

— Oryginalny koniak z trzema gwiazdkami — ryczał przemytnik.

— Nie krzycz pan tak głośno, nie jestem głuchy. Za ten oryginalny koniak płacił pan bardzo wiele, czy te hiszpańskie wina były również prawdziwe?

— Gwarantowane, krzyczał biedny grzesznik, piorunującym głosem, który rozlegał się po całej sali. Prawdziwa Madera 1845 Nr. i Malaga, oryginalne opakowanie. Gatunek pierwszorzędny.

— Nie jestem głuchy, powiedziałem. Płaci pan 300 dolarów kary. Przestępca nie mrugnąwszy nawet okiem, położył na stole sędziowskim paczkę banknotów i opuścił salę.

Ogromny pokój w jednej chwili opustoszał. Wszyscy rzucili się na kurytarz. Wokół przemytnika powstało wielkie zbiegowisko. Biedny skazaniec z trudnością mógł zanotować wszystkie zamówienia.

— 10 flaszek koniaku, 20 szkockiego whisky, 30 hiszpańskiego wina.

Przyjaciel mój również podał swoje zlecenia i wyjaśnił mi:

— W ten sposób wie się przynajmniej, że się otrzymuje dobry towar. Przecież ministerstwo sprawiedliwości stwierdziło oficjalnie, że towar jest dobry.

Rozmaitości ze świata

Papież otrzymuje aeroplan

Dokąd papież odbędzie pierwszą swą podróż?

Londyńskie gazety przynoszą wiadomość, że papież niedawno zamówił w pewnej angielskiej fabryce aeroplanów specjalny dla siebie aeroplan. Fabryka ta zdobyła się na gest, który raczej należy uważać za doskonały sposób reklamy i ofiarowała zamówiony aeroplan papieżowi jako podarunek. Aeroplan ten ma w tych dniach przybyć do Rzymu, przyczem pilot angielski ma równocześnie zostać pilotem papieża. Pierwszy więc lot papieża Piusa XI będzie bądź co bądź ciekawem historycznem wydarzeniem, nie znajdującem swego odpowiednika w historji papieży. W owych bowiem czasach, kiedy papieże jeszcze podróżowali, posługiwali się zwykle landara, zaprzężoną w sześć koni.

Papieże ostatnich lat nie obdarzali zbytniem zaufaniem nowoczesnych środków lokomocji. Poprzednik Piusa XI używał przy swych przejażdżkach powozów, unikając automobili. Obecny papież Pius XI jest namiętnym automobilistą, a Watykan posiada obecnie trzy auta do dyspozycji papieża.

Pisma przynoszą rozmaite, dotychczas niesprawdzone wiadomości o planach podróży obecnego papieża. Jak wiadomo, papież będzie miał własną kolejową stację i własny pociąg salonowy. Dyrekcja włoskich kolei państwowych wydała już zarządzenie, by taki specjalny pociąg dla papieża zestawić. Pociąg ten przedewszystkiem posiadać będzie kaplicę, która będzie pierwszą w historji ludzkości kaplicą kolejową. Pociąg składać się będzie ze sześciu wozów, a mianowicie ze wspaniałego, niebieskim jedwabiem wybitego salonu, z pokoju dla przyjęć, ozdobionego herbami państwa watykańskiego, z bibljoteki, ze sypialni i jadalni, kuchni i specjalnej ubikacji dla służby. Cały pociąg zaopatrzony będzie w elektryczne ogrzewanie.

Gazety donoszą, że tym to specjalnym pociągiem papież wyjedzie do Mediolanu, gdzie w tych dniach ma nastąpić otwarcie seminarjum duchownego. Inni donoszą o podróży papieża do Neapolu, gdzie się również mają odbyć uroczystości kościelne. Niektórzy utrzymują też, że papież złoży wizytę Francji.

„Nowoczesny Wilhelm Tell“ rani swego syna

W Rueil, przedmieściu Paryża, w nędznym kabarecie, popisywała się grupa wędrownych kuglarzy. Jeden z nich występował w roli nowoczesnego Wilhelma Tella i strzelał z karabinu na odległość 18 stóp w otwór pierścionka, trzymanego w ręku przez drugiego członka trupy.

Drugi punkt jego popisu stanowiło strzelanie do balonika, zawieszonego na piersi tego samego członka trupy w ten sposób, że aby przebić balonik, kula musiała prawie musnąć pierś jego.

Długo się to udawało, aż pewnego wieczoru po strzale pierścionka usłyszano cichy syk z bólu i zobaczono, że aktor w roli syna Wilhelma Tella pobladł śmiertelnie.

Później dowiedziano się, że kula chybiła celu i przebiła mu rękę, ale on nie dał poznać tego po sobie i stanął śmiało do drugiego strzału.

„Nowoczesny Wilhelm Tell“ złożył się z karabinu, wycelował i strzelił, ale balonik ani nie drgnął, a zato głowa figuranta opadła bezwładnie na ramię, a z ust jego spłynęła cienka struga krwi. Kula uderzyła prosto w piersi jego.

Rzucono się natychmiast na pomoc i odwieziono go do szpitala, gdzie na szczęście lekarze stwierdzili, że stan jego nie jest groźny.

Ranny, przesłuchiwany w szpitalu przez komisarza, odmówił wniesienia skargi przeciw „nowoczesnemu Wilhelmowi Tellowi“, powiadając, że to jest jego dobrodziej, który go ocalił od śmierci głodowej, dając mu to niebezpieczne zajęcie, że on uważa się za jego adoptowanego syna, którego tamten zranił nie przez niezgrabność, ale tylko skutkiem wady karabinu.

96-letni starzec popełnia samobójstwo

ponieważ nie może dożyć 100 lat.

W tych dniach popełnił w Asbury Park w stanie New Jersey 96 lat liczący lekarz Dr Edwin Osbaldeston samobójstwo. Staruszek dał się opętać nagminnej chorobie Stanów Zjednoczonych i postanowił w tym kraju rekordów uzyskać też rekord i skończyć 100 lat. W tym celu ogłosił zeszłego roku w pismach amerykańskich komunikat, że urodził się właściwie dnia 27 lipca 1829 roku, a nie dnia 27 grudnia 1832 roku, jak brzmiały jego dokumenty. Dołączył do tego komunikatu metrykę ślubu swej matki, w której istniała atramentem napisana uwaga, że pierwsze dziecko tej kobiety urodziło się w roku 1829. Znaleźli się jednakowoż złośliwi ludzie, którzy zadali sobie tyle trudu, by wykazać, że ta notatka w metryce jest falsyfikatem. Biedny Dr Osbaldeston liczył więc „tylko“ 96 lat. Przed kilku tygodniami staruszek ciężko zachorował, a ta choroba przekonała go, że nie osiągnie rekordu i nie dożyje stu lat. Z rozpaczy popełnił — samobójstwo.

Rozwód na rozkaz

Tragedja sowieckiego oficera.

W Homlu wydarzył się w ostatnich dniach straszliwy dramat małżeński. Oficer kawalerii Smirnow, stacjonowany w Homlu, ożenił się przed kilku laty i żył ze swoją żoną w najlepszej harmonii. Pewnego dnia otrzymał Smirnow, który jest komunistą, rozkaz, by się rozwiódł ze swoją żoną. Przerażony oficer udał się natychmiast do organizacji swej partji, by się dowiedzieć o powodach tego zarządzenia. Na nic się przydały protesty nieszczęśliwej kobiety, gdyż Smirnow jako dyscyplinowany członek partji musiał spełnić rozkaz. Nieszczęśliwa żona zastrzeliła swego męża, a następnie sobie odebrała życie. Przed śmiercią przesłała do znanego komunistycznego działacza Jarosławskiego list, w którym prosiła go, by na przyszłość koniec położył takim nieludzkim rozkazom.

Z sądu do ślubu

Zdarzają się i takie wzruszające historje...

W miejscowości Marylebone w Anglji, stanęła przed sędzią dwudziestoletnia dziewczyna, oskarżona o kradzież. Była z zawodu sprzedawczynią w pewnym sklepie.

— Czy oskarżona była już przedtem kiedykolwiek sądownie karana? — spytał sędzia.

— Tak jest. Jako mała dziewczynka ukradłam koleżance w szkole 6 pensów. Zamknięto mnie do aresztu na dwa miesiące, — brzmiała odpowiedź.

Sędzia oświadczył, że dziś za takie małe przewinienie dwunastoletnia dziewczynka nie byłaby tak srodze ukaraną. W więzieniu dopiero uczy się być zawodową złodziejką.

— Co pani teraz ukradła? — pyta się znów sędzia.

— Mieszkam wspólnie na pensji z dwiema jeszcze koleżankami, — odrzekła oskarżona. — One mają takie ładne suknie. Zabrałam je parę razy, żeby się w nie ustroić. — Chciałam się podobać memu szefowi.

— Tak, chciała mi się pani podobać, — potwierdził „szef“, obecny przy tem przesłuchaniu.

Oskarżona została wypuszczona za kaucją, jaką złożył jej szef. Prosto z sali sądowej udali się do urzędu metrykalnego, gdzie wzięli ślub urzędowy.

W pół godziny potem wezwano ją przed tego samego sędziego. Nie wiedziała, że była pod kontrolą policji.

— Czy będę musiała teraz odsiadywać karę? — zapytała z trwogą.

— Nie, pani, — odrzekł sędzia. — Wezwałem tu panią, aby jej oświadczyć, że sprawa jej zostaje umorzona. — Wiemy, że pani istotnie wyszła zamąż. Wiemy też, że jest pani szczęśliwą i przypuszczam, że nie popełni pani żadnej kradzieży. Żyj pani nadal szczęśliwie ze swoim mężem, — dodał.

— Thank you very much, sir, — rzekła młoda kobieta z prostotą i opuściła salę sądową, szczęśliwa, że tak się skończyło.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Czy pracownikom umysłowym potrzeba ruchu?

Każdemu pracownikowi umysłowemu, spędzającemu wiele czasu bez ruchu przy biurku, znana jest zapewne odruchowo, a więc bez współudziału naszej woli występująca, potrzeba ruchu. Każdy wstaje od biurka i z uczuciem pewnego zadowolenia prostuje się i przeciąga, że aż kości trzeszczą; podobnie zresztą dzieje się i przy wstawaniu z łóżka po dłuższym spoczynku. Niektórzy badacze tłumaczą tę reflektoryczną potrzebę ruchu nadmiarem bezwodnika kwasu węglowego, gromadzącego się w czasie spoczynku we krwi. Jakkolwiekbądź jest, to jedno jest pewne, że pracownicy biurowi odczuwają silną potrzebę ruchu, co też najlepszy wyraz znajduje w dalekich spacerach świątecznych. Nie zawsze jednak tak było. Cóż wiedział jeszcze niewiele lat temu mieszczuch u nas o dobrodziejstwach wędrówki po lasach i górach? Wolny czas spędzało się po dymnych kawiarniach i restauracjach, wyjeżdżając najwyżej raz na rok na świeże powietrze.

A jednak wypoczynek po pracy pracownika umysłowego

musi być zasadniczo różny

od wypoczynku robotnika czy rzemieślnika. Podczas gdy ten ostatni, a zwłaszcza ten, który pracuje na świeżem powietrzu n. p. wieśniak czy drwal, może sobie po pracy pozwolić na dobrze zasłużony wypoczynek, to pracownik umysłowy musi mieć bodaj trochę ruchu; idzie tylko o ot, by i w tem, jak w wielu innych rzeczach, nie było przesady. Pytanie tedy,

ile ruchu potrzeba pracownikowi umysłowemu, by czuł się zdrowy?

Trudno tu ustanawiać jakąś wszystkich obowiązującą regułę. Co dla jednego jest za wiele (n. p. 1 do 2 godzin spaceru), to dla drugiego który przyzwyczajony jest do dłuższych wędrówek, jest jeszcze niczem. Przytem nie bez znaczenia jest i sam ustrój danego pracownika. Ludzie otyli np. powinni, o ile możności, więcej chodzić — nie dlatego, by schudnąć, tylko by przez ruch poprawić swój obieg krwi. Zazwyczaj jednakowoż otyli ludzie chodzą niechętnie, bo nadmierny ruch męczy ich. Trzeba tedy, by najpierw schudli, a potem dużo chodzili, by znowu nie przytyć. Chudy natomiast i energiczny pracownik biurowy nie powinien zbyt dużo chodzić, ponieważ intensywny spacer wyczerpuje go nadmiernie i pozbawia apetytu.

Drugą ważną rzeczą dla pracownika umysłowego jest odpowiednie urządzenie sobie pracy tak, by można w mig było wprowadzić pewne pauzy. Wiadomą jest rzeczą, że każdy mięsień wykonać może daleko większą pracę, jeśli mu się pomiędzy dwoma wysiłkami pozwoli na krótką choćby przerwę, niż jeśli mu się każe pracować bez przerwy. Podobnie rzecz się ma i z wysiłkami umysłowymi, jakkolwiek mózg pracować może znacznie dłużej bez znużenia. Dlatego też człowiek pracujący umysłowo, powinien, jeśli chce, by wydajność tej pracy i jej natężenie trwało dłużej

przerywać swą pracę dość często na krótki przeciąg czasu.

Przerwy te najlepiej wypełnić lekką gimnastyką pokojową, przyczem obojętną jest rzeczą, do jakiego ucieknie się systemu, czy do „Müllerowania", czy też do gimnastyki szwedzkiej. Swoją drogą pożądane byłoby, by dla takich przerw urządzano tak, jak się to dziś w Ameryce we wszystkich wyższych szkołach i większych biurach dzieje, specjalne sale gimnastyczne z tuszami i innemi urządzeniami. Gdzie jednakowoż tego niema, tam wystarczą i zwykłe ćwiczenia pokojowe.

Obok tych ćwiczeń w czasie przerwy w pracy, powinien jednak każdy zdrowy mężczyzna i kobieta, przynajmniej dwa razy w tygodniu przetrenować gruntownie swe mięśnie czy to w sali gimnastycznej, czy też przy sporcie, a więc ślizgawce, tennisie, pływaniu, wiosłowaniu itp. Oczywiście nie jest rzeczą obojętną, jakie ćwiczenia czy sporty dane indywiduum ma uprawiać. I tu nie wolno generalizować, tylko trzeba wybrać tę gałąź sportu, czy gimnastyki, która dla danego człowieka jest najłatwiej osiągalna i wykonalna i która mu się przytem podoba, bo sport uprawiany bez zamiłowania, nie przedstawia żadnej wartości.

Jest jeszcze jeden rodzaj ruchu, który dla pracownika umysłowego nie jest bez znaczenia, chociaż zazwyczaj uprawia się go z innych pobudek — *taniec*. Tu trzeba z góry zaznaczyć, że nowoczesne tańce można raczej uważać za pewnego rodzaju gimnastykę rytmiczną, różniącą się zasadniczo od tego, co w dawnych czasach uważano za taniec. Podczas gdy dawne tańce wirowe, zwłaszcza uprawiane przez kilka godzin, pociągały za sobą uczucie ogromnego znużenia i rozbicia, spowodowanego przez występujący wreszcie zawrót głowy, to tańce dzisiejsze, będące raczej pewnego rodzaju

ćwiczeniem rytmicznem,

pozostawiają po sobie uczucie wzmożonego samopoczucia, a ani śladu znużenia. Taniec nie jest już męczącą i wyczerpującą pracą, a przeistoczył się w wygodne, higjeniczne, nie wymagające przytem myślenia zajęcie, które stanowić może dla znużonego całodzienną pracą pracownika umysłowego, doskonały, z ruchem związany odpoczynek.

—o—

Odpowiedzi redakcji:

WDZIĘCZNA (I.): Jeżeli leczenie poprzednie było dostatecznie długie, to niema niebezpieczeństwa. W każdym razie wskazane byłoby badanie krwi. — 2) Trzeba przedewszystkiem stwierdzić, co było przyczyną, wywołującą to skrzywienie kręgosłupa. Dopiero od ustalenia tej przyczyny zależy ewentualne leczenie. — WDZIĘCZNA CZYTELNICZKA „N. DZIENNIKA": Proszę codziennie wcierać w skórę głowy, pomiędzy włosy, spirytus salicylowy z dodatkiem ćwierć procent rycynusu. — UMLALA, GRYBÓW: Kąpać nogi naprzemian po kilka minut w gorącej i zimnej wodzie, ponadto smarować odmrożone miejsca maścią ichtyolowo-kamforową (na receptę lekarza). Wreszcie wskazane jest — o ile to tylko możliwe — nagrzewanie diathermją. — OŚMNASTOLETNIA: Jedną z przyczyn upławów bywa też niekiedy niedokrewność. Czy nie jest tak właśnie w wypadku Pani? — GÓRNOŚLĄZACZKA: 1) Jeżeli przyszło do zakażenia szyjki macicznej, to leczenie trwa nieraz bardzo długo, całymi miesiącami. — 2) W wypadkach nieskomplikowanych 5 do 6 tygodni. — 3) Przestrzykiwania odpowiedniemi lekarstwami i zakładanie tamponów do pochwy. Wreszcie stosować można też odpowiednie szczepionki, o ile zachodzi po temu potrzeba. — MŁODZIENIEC Z TARNOWA: Wylapisowanie wnętrza nosa przez specjalistę położy zapewne kres temu cierpieniu. — SYMPATYK „N. DZIENNIKA" M. D. K.: Nieśmiałość ta jest niewątpliwie następstwem nadmiernej nerwowości. Sądzimy, że psychoterapja pod kierunkiem wytrawnego neurologa bardzo szybko upora się z tymi objawami. — WDZIĘCZNA (II.): 1) Absolutnie nie radzimy używać kremów, bo to jeszcze sprawę pogorszy. — 2) Może Pani spróbuje okładów z octanu glinowego. — ZROZPACZONA: Bez obejrzenia i zbadania trudno cokolwiek pewnego w tej sprawie orzec. Jeżeli wstydzi się Pani zasięgnąć porady lekarza, to przecież istnieją kobiety-lekarki, które absolutnie w niczem nie ustępują lekarzom. — ZASMUCONY 27-LETNI: 1) i 2) Medycyna nie dysponuje niestety żadnymi pewnymi środkami leczniczymi w tej sprawie. Można jedynie próbować podawania phytiny lub innych środków, wzmacniających nerwy, co w niektórych — rzadkich coprawda — wypadkach przeciwdziała dalszemu siwieniu. — 3) Środki te, zażywane przez usta, nie mogą powodować wypadania włosów. — FELA S., TRZEBINIA: Najlepsze wyniki daje elektryzacja nosa słabymi prądami galwanicznymi. Ponadto trzeba, przed wyjściem na ulicę, pokryć nos warstewką pudru, który chroni w ten sposób skórę przed wpływami atmosferycznymi. — F. J.: 1) Kąpiele słone są bardzo wskazane. Ponadto radzimy Pani brać regularnie co dzień masaż, ale dokonywany nie własnoręcznie, tylko przez fachową masażystkę. — 2) Najrozsądniej będzie, jeśli Pani zajedzie z dzieckiem do lekarza — specjalisty chorób skórnych. Cierpienie takie wymaga obejrzenia, a sam opis listowny nie wystarcza do wyrobienia sobie zdania o naturze cierpienia. — NIESZCZĘŚLIWY: Stan ten, będący następstwem wzmożonej pobudliwości nerwowej, zlokalizowanej w tej okolicy, jest uleczalny. Hydropatja, galwanizacja kręgosłupa, a nadewszystko wpływ suggestywny lekarza (neuro- lub seksuologa) mogą tu zdziałać cuda. — ANARCHISTA: Mydło najlepiej siarczane, nieprzetłuszczone; woda porządnie ciepła. — A. B.—CADŁO: Myć twarz codziennie wodą gorącą i mydłem siarczanem; w ciągu dnia 2—3 razy zmyć rozcieńczoną wodą kolońską. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie dojrzałych pryszczów i wągrów. Nie od rzeczy byłyby także naświetlania lampą kwarcową. — S. H. STAŁA CZYTELNICZKA: Rzecz wymaga obejrzenia. Pani sama nie umie nam podać właściwości Swojej cery (czy jest sucha, czy tłusta), więc czemże mamy się kierować w naszej ocenie? To jedno jest pewne, że występowanie zmarszczek w tym wieku jest zupełnie możliwe. — WIECZNY OPOZYCJONISTA: I tu musimy wprzód się dowiedzieć, jaką Pan ma cerę i co jej Pan ma do zarzucenia. — PATER: 1) Nie sądzimy, ażeby jakiekolwiek dokarmianie w tym wieku było wskazane. Cierpienie jako że nie jest zbyt silne, zapewne w ciągu kilku najbliższych miesięcy, a może i tygodni, ustąpi. Proszę się tylko ściśle trzymać ordynacji Swego lekarza. — 2) Przyczyną mogą być wewnętrzne żylaki kiszki stolcowej. Trzeba dbać o regularność wypróżnień, brać letnie nasiadówki.

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek, 25 lutego.

Kraków (314,1) 11,56 sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny, 12,10 koncert płyt gramofonowych, 13 komunikat rolniczy, 14,50—15,10 komunikaty, 17 Odczyt pt. „Starochrześcijańskie malarstwo książkowe", wygł. Dr. W. Molè, prof. U. J. 17,25 Odczyt pt. „Historja nauk ścisłych w Polsce: astronomowie wieku XVII i XVIII", wygł. prof. Ludwik Wygrzywalski, 17,55 muzyka lekka z Warszawy, 18,50 rozmaitości i komunikat sportowy, 19,10 Prof. Henri Bernard: „Lekcja j. francuskiego", 19,56 sygnał czasu, hejnał, 20,05 Odczyt pt. „Z dziejów budowania Państwa Polskiego: Zwycięstwo oręże do odwrotu z pod Kijowa", wygł. Dr. K. Kumaniecki, prof. U. J. 20,30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: pp. St. Mikuszewski (skrz.) Artur Malawski (skrz.), Jan Hoffmann (fort.), Fryderyk Alex (altówka), Helena Zboińska-Ruszkowska (sopran), Marja Demar Mikuszewski (tenor), Dyr. B. W. Walewski (akomp.), 22 komunikaty, 22,30—23,30 muzyka taneczna z kawiarni „Carlton".

Dział Sportowy „Nowego Dziennika"

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Ze sportu żydowskiego

Wiadomości z Palestyny

PALESTYŃSKI OKRĘG MAKKABI- WELTVERBANDU odbył niedawno swe doroczne zebranie. Reprezentowane były towarzystwa z Tel Awiw, Jerozolimy, Haify, Chedery, Petach Tikwy, Magdielu, Tiberias, Raananah i Rechobod. Zebranie otworzył Perez Dagan. Referat na temat „Gimnastyka a wola" wygłosił Dr. Jizchak Epstein. Potem nastąpiły sprawozdania z działalności prezydjum Związku i towarzystw. Jekutieli postawił wniosek na urządzenia w ciągu 2 lat najbliższych Żydowskich Igrzysk Olimpijskich w Palestynie. Nowoobrane prezydjum Związku palestyńskiego ma się porozumieć w tej sprawie z prezydjum Makkabi Weltverbandu w Berlinie. Uchwalono zakupić na własność Związku parcele w Ramath Gan. Techniczne przygotowania do sportowych imprez w czasie świąt Pesach znajdują się w toku. Na wiosnę ma się odbyć w Petach Tikwah z okazji jubileuszowej kolonji Zjazd towarzystw Makkabi z Palestyny. W czasie międzу Pesach a Schewuoth ma się urządzić w Tel Awiw Dzień białoniebieski. W skład nowego prezydjum Związku palestyńskiego Makkabi wybrano: Seliga Weizmanna, Dra Simona, Jekutieliego, Melameda i Rosenthala.

PIERWSZĄ HEBRAJSKĄ BROSZURĘ SPORTOWĄ wydał w Tel Awiw znany palestyński działacz sportowy Józef Jekutieli, a mianowicie: Przepisy footballowe (w języku hebrajskim).

W MISTRZOSTWACH PIŁKARSKICH PALESTYNY biorą udział następujące żydowskie towarzystwa: Hapoel- Haifa, Makkabi i Absalom — Petach Tikwah, Makkabi i Hapoel — Tel Awiw, Hapoel, Makkabi i Hasmonea — Jerozolima.

STEUERMANN, słynny strzelec lwowskiej Hasmonei, zgłosił swe przystąpienie do Pogoni.

DR. KUTSCHER objął kierownictwo Sekcji Lek. Atl. Makkabi (Kraków).

STATUT ŻYD. RADY WYCH. FIZ. RZP. POL. został już przez władze polityczne zalegalizowany.

LEKKOATLECI MAKKABI KRAKOWSKIEJ trenują pilnie pod kierunkiem trenera PZLA Klunaberga.

MUECKENBRUNN zdobył w Chamonix 1-sze miejsce w biegu złożonym (kombinacja 18 km. i skoków) mimo konkurencji Norwegów.

STOŁECZNA MAKKABI organizuje w miesiącu marcu br. z okazji przyjazdu do Warszawy prezydenta organizacji sjonistycznej Weizmanna wielki popis gimnastyczny dla uczczenia swego członka honorowego.

CZASOPISMO SPORTOWE MIESIĘCZNE POD NAZWĄ „MAKKABI" wyszło w Warszawie, jako organ tamtejszej Makkabi. Wychodzić ono będzie 15-go każdego miesiąca.

2.500 ZŁ. SUBWENCJI OTRZYMAŁA BAR KOCHBA WARSZAWSKA od tamtejszej Gminy żydowskiej. Dlaczego Makkabi krakowska nie stara się zupełnie o subwencje Gminy żydowskiej, Bne Brithu, Organizacji Sjońskiej, Tarbuthu i innych instytucyj żydowskich?

OKRĘG SZWAJCARSKI WELTVERBANDU-MAKKABI obejmuje 7 towarzystw z 580 członkami.

MAKKABI BIELSKO jest najstarszem żydowskiem towarzystwem gimnastycznem na świecie. Ubiegłego roku obchodziło ono 31-lecie swego istnienia.

W BUŁGARJI obejmuje Okręg Makkabi- Weltverbandu 21 towarzystw z 3000 członkami.

WELTVERBAND- MAKKABI OKRĘG RUMUNJA obejmuje 40 towarzystw z 5000 członkami.

NA 6 AUSTRJACKICH MISTRZÓW W PING-PONGU jest z 3-ch z wiedeńskiej Makkabi.

HAKOAH WIEDEŃSKA SEKCJA PŁYWACKA posiada 14 rekordów pływackich austrjackich na ogólną ilość 36.

MISTRZEM AUSTRJACKIM W BIEGU NA PRZEŁAJ jest Frankl z Hakoahu. 2-gie miejsce zdobył również Blödy z Hakoahu.

„DER MAKKABI" — oto nazwa organu Okręgu Niemieckiego Makkabi Weltverbandu, wychodzącego regularnie miesięcznie w Berlinie.

NA LITWIE istnieje również rozgałęzione życie sportowe wśród Żydów. Organizacja Makkabi odbyła 6-tą konferencję krajową w Kownie w obecności 75 delegtaów z 30 towarzystw. Organem jej jest „Makkabi" w języku żydowskim.

DR. WILLY MEISL, znany redaktor sportowy „Vossische Zeitung", brat słynnego potentata piłkarskiego Hugo Meisla z Wiednia, ogłosił w organie Gminy Żyd. Berlina artykuł pt. „Żydzi a sport".

Wiadomości krajowe

WARSZ. OZPN., który niedawno na ostatnim walnem zebraniu zdobyły kluby robotnicze, przechodzi obecnie wielkie przesilenie. Pp. Rusecki i Górka z Makkabi warszawskiej złożyli swe mandąty i nie przyjęli wyboru, wobec czego pozostali wyłącznie delegaci robotniczy, co spowodowało postanowienie zwołania nadzwyczajnego walnego zebrania celem przeprowadzenia zupełnie nowych wyborów.

NA OSTATNIM KONGRESIE ROBOTNICZO-SPORTOWYM postanowiono wprowadzić przymusową gimnastykę w klubach robotniczych, oraz przysposobienie wojskowe, nadto rozgrywki o mistrzostwo robotnicze Polski we wszystkich dziedzinach sportu (oprócz hockeja), zorganizować 1-go maja „Dzień propagandy sportu robotniczego", urządzać kongres co 2 lata i wystąpić przeciw sportowi rekordowemu, a, za zespołowym. Sprawę wyodrębnienia się od organizacji sportowej polskiej ogólnej pozostawiono nowemu zarządowi. Ciekawe jest, że polscy sportowcy socjalistyczni chcą i pozostają w ogólnej organizacji sportowej „burżuazyjnej", a nawet zdobywają okręgi całe i w nich rządzą, ale żydowskim robotnikom sportowcom zakazują przynależenia do Żyd. Rady Wych. Fiz., jako organizacji burżuazyjnej. Nadto występują przeciw Żydom, gdy chodzi o kierownicze stanowiska w polskim sporcie.

WALNE ZGROMADZENIE PZPNu, odbyte ub. tygodnia obradowało pod przewodnictwem płk. Monda (Kraków) w Warszawie. Reprezentowanych było 10 okręgów i Liga. Ustępujący zarząd nie stawił się zupełnie, a przeciw ostrej krytyce bronić go usiłowali tylko mjr Jacheć i Antoszkiewicz. Generalnymi mowcami byli dwaj Żydzi, Rusecki z Warszawy i Statter z Krakowa. W skład nowego zarządu PZPNu nie weszedł ani jeden Żyd. Prezesem obrano gen. Bończę Uzdowskiego, wiceprezesami mjr Jachecia, mjr. Glabisza i Fliegera, sekretarzem kpt. Korniaka, skarbnikiem kpt. Świątka, ref. spraw zagran. inż. Kuchara, kapit. związkowym kpt. Lotha, członkami Malinowski i Przeworski. Do WGD weszli mjr. Kołakowski, Popiel, Michałowski, Goldfeder i Krug.

16.000 GRACZY I 595 KLUBÓW zarejestrowanych jest obecnie w PZPNie Krak. OZPN liczy 62 klubów, Śląk 107, Warszawa 77, Lwów 76.

Rozmaitości zagraniczne

NA 3 MIESIĄCE PRZED FINAŁEM PUHARU ANGIELSKIEGO są już dziś wszystkie miejsca w stadjonie Wembley na 120,000 widzów wysprzedane. 8 drużyn walczy o pierwsze miejsce, faworytem jest Huddersfield Town.

PRZY 24-STOPNIOWYM MROZIE rozgrywano [illegible] strzostwo Węgier. Przy 20-stopniowym mrozie odbył się mecz międzypaństwowy Niemcy—Szwajcarja (7:1). Należy stwierdzić, że jest to już naprawdę przesada, graniczace z nonsensem.

DEFINITYWNE WYSTĄPIENIE zgłosiła Jugosławja z walk o puhar środkowo- europejski [illegible]

Sport zimowy

MISTRZOSTWO NARCIARSKIE LWOWA zdobył Król (Wisła), zwyciężając Motykę, Witkowskiego, Kawę, Rajskiego i Teyseyrego.

WIELKĄ PORAŻKĘ ponieśli polscy narciarze na mistrzostwach Czechosłowacji koło Szczyrbskiego jeziora. Czech Bronisław tak w biegu, jak i skokach, zawiódł ogromnie i zdobył zaledwie 4-te miejsce w komibnacji, mając przy tej konkurencji wszelkie szanse na 1-sze, lub 2-gie miejsce. Sensacją była klęska Staszel- Polankowej od Friedlenderowej. Mistrzem Czechosłowacji na r. 1929, zdobywcą puharu i 1-go miejsca w kombinacji, został Norweg Rund.

KOPENHAGA ujrzy w maju mecze drużyn takich, jak Slavia, Hamburger SV, Glasgow, Rangers, Wednesda i Boldklubben w turnieju piłkarskim.

TILDEN (AMERYKA) I FERET (FRANCJA) zostali zrehabilitowani odnośnie do amatorstwa. Afera Tildena jest znana. Chodziło o jego artykuły tennisowe. Feret zaś, miljoner z zawodu, dla pasji, czy też dla towarzystwa Susanny Lenglen, przeszedł wraz z nią do obozu profesjonałów tennisowych i pracował dla managera Pylego. Zarobku tego jednak Feret nie potrzebował i obecnie podarował wszystkie swe dochody profesjonalne Franc. Związkowi Tennisowemu. A może i Lenglen wróci na łono amatorstwa i wywalczyć zechce z powrotem od Helen Wills utracony tytuł mistrzyni świata?

MAŁA FINLANDJA wykazuje fenomenalne talenty we wielu gałęziach sportowych. Przoduje ona wprost całemu światu. W pływaniu atoli wykazała mierne wyniki, na wodach jej bowiem można zaledwie 2—4 miesięcy w roku trenować. Obecnie zbudował Helsingfors pierwszą krytą pływalnię i niezawodnie wkrótce usłyszymy także o doskonałych pływakach finlandzkich. Finnowie są skromni, ale konsekwentni i nieugięci.

Z OKAZJI LOSOWANIA PUHARU DAVISA pierwszą kartkę wyciągnął prezydent Francji Doumergue, następne ambasadorowie poszczególnych startujących państw, a minister sportowy Francji, Pate, w komunikacie prasowym między innemi powiedział: „Świat sportowy może być tylko bardzo wdzięczny głowie państwa za ten nowy dowód zainteresowania, jakie okazuje dla rozwoju fizycznego młodzieży, tak niezbędnego dla dobrobytu kraju. Prezydent zrozumiał ogromną pożyteczność tej manifestacji posiadającej niemałe znaczenie dla przyszłości stosunków międzynarodowych. Ze swojej strony przyznaję spotkaniom międzynarodowym wielką wartość. Zbliżają one ludzi, uczą ich cenić siebie i szanować wzajemnie. To jest najlepszy sposób przygotowania szczerej przyjaźni narodów.

WŁOSI I SZWEDZI konkurują o organizację piłkarskich mistrzostw świata. Prezes Szwedzk. Zw. Footb. Anton Johanson, zwany „generałem footballowym", objeżdża obecnie centra środkowej Europy, celem zdobycia tychże dla planu powierzenia Szwecji imprezy mistrzostw światowych.

TEAM WATERPOLOWY NIEMIEC, mistrz olimpijski i sensacyjny zwycięstwa Węgier w Amsterdamie, pokonał obecnie w Berlińskim Lunaparku team Londynu 11:4 oraz team Paryża 8:1. Nadto Berlin wyszedł z Paryżem 4:4, a z Londynem 5:5. Jak widzimy Niemcy pracują nad utrzymaniem formy i tytułu.

SCHMELLING ma już nie tylko dobrą markę i cenę w Ameryce, ale procesy i nieprzyjemności. Zupełnie jak Jack Dempsey. Oto Związek Ameryk. Boks zanulował wszelkie zobowiązania Schmellinga wobec Madison Square Garden i ogłosił Bülowa jedynym menagerem, mającym prawo kontraktować imprezy tego nowego odkrytego fenomena boksu. Schmellig protestuje przeciw temu i grozi raczej strajkiem i bezczynnością, aniżeli pracą dla Bülowa. Bülow ma jednak prawnie rację i prawo, on odkrył i sprowadził Schmellinga do Ameryki, on ma z nim umowę, a Schmelling jemu poniekąd zawdzięcza swą karjerę. Dempsey zwichnął i złamał sobie karjerę przez proces z managerem. Tosamo grozi Schmellingowi.

Jubileuszowe zawody łyżwiarskie Z. K. S. Makkabi

Mistrz Polski inż. Kikiewicz zdobył nagrodę honorową dyr. Billiga.

W dniu wczorajszym zakończyły się ogólno-polskie zawody łyżwiarskie, urządzone przez ŻKS Makkabi z okazji jubileuszu 20-lecia istnienia Klubu. Zawody te były jedną z największych imprez w Polsce. Na starcie znaleźli się prawie że najlepsi łyżwiarze Krakowa i Lwowa w jeździe figurowej, a wiadomą jest rzeczą, iż zawodnicy lwowscy są najwyższą klasą w Polsce. Dla Krakowa były zawody te momentem przełomowym. Ostatnie lata przyniosły wskutek braku poważnych imprez zupełny zastój w łyżwiarstwie. Nie widzieli nasi zawodnicy nikogo, kto mógłby dla nich być wzorem, wzgl. udzielić im pewnych wskazówek co do przyszłego treningu. Toteż przyjazd najlepszych polskich zawodników zbudził z letargu naszych łyżwiarzy i pchnie przypuszczalnie w przyszłości pracę ich na nowe tory.

Jeśli chodzi o propagandę, to nie mogło być nic lepszego, jak pokazanie licznie zebranej publiczności naszej elity łyżwiarskiej. Gorący aplauz, z jakim zebrani przyjęli piękne ewolucje, świadczy najlepiej, iż doskonały wyczyn sportowy znajdzie zawsze uznanie.

WYNIKI DRUGIEGO DNIA ZAWODÓW

były następujące: **Jazda popisowa panów o mistrzostwo jubileuszowe ŻKS Makkabi:** Po uwzględnieniu punktacji za jazdę obowiązkową wynik brzmiał: I. Inż. Kikiewicz (LTŁ) 183.444 pkt., II. Otto Liebling (Makkabi) 130.986 pkt., III. „Juljani“ (Pogoń-Lwów) 98.487 pkt.

Jazda popisowa parami o mistrz. Jub. Makkabi: I. Rudnicka-por. Theuer (Lwow. Tow. Łyżw.) 9 pkt.

Jazda popisowa parami (juujorzy): I. pp. „Genia“ —Friedmann (Makkabi),

Jazda popisowa junjorów: I. Bergler jun. (Makkabi).

Jazda szybka na dyst. 500 m.: I. Michałek (Cracovia) 1.10'4 min., II. Myszkowski (Cracovia) 1.14'2, III. „Jurek“ (Makkabi) 1.17'2.

Jazda szybka na dyst. 1.500 m.: I. Michałek (C) 3.52 min., . Rosenberg (Makkabi) 4.8'8, III. Myszkowski (C) 4.20'6.

Wyniki w biegach są nowymi rekordami okręgu: W ogólnej punktacji biegów o tytuł Mistrza Jub. Makkabi: I. Michałek (C) 12 pkt., II. Myszkowski (C) 8 pkt., III. Rosenberg (M) 6 pkt.

Bieg dzieci na dyst. 150 m.: I. Reder, II. Goldmann, III. Spanauf.

Reasumując powyższe wynik można stwierdzić, iż **najsilniejszą sekcję łyżwiarską w Krakowie posiada Makkabi.** W jeździe figurowej zarówno p. Drowa Lieblingowa, jak i p. Otto Liebling, mistrz Krakowa, są nadal bezkonkurencyjni. W junjorach przodują nadal bracia Berglerowie. ie poczynili oni jednak od ostatnich zawodów większych postępów. Widocznie nie przemęczają się treningiem. A szkoda W jeździe szybkiej prowadzi Michałek, wskutek nieobecności najepszego łyżwiarza p. Stieglitza. Niespodziankę sprawił Bergmann (Makabi), który na dystansie 5000 m wykazał swą wyższość nad Myszkowskim, przychodząc tuż za nim z różnicą 0.2 sek. mimo utraty 6 sekund, spowodowanej upadkiem. „Jurek“ jest również niezłym materjałem na biegacza.

Organizatorom należy się pełne uznanie zarówno za doprowadzenie tak wielkiej imprezy do skutku, jak i za sposób przeprowadzenia zawodów. Zawody zaszczycili swą obecnością: szef Okr. Urz. Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. mjr. Dypl. Kazimierz Ring, kierownik ośrodka W. F. i P. W. p. kpt. Lucjan Frączkiewicz, lektor Wych. Fiz. na U. J. Eug. Linnemann i inni. oP zawodach odbyło się uroczyste rozdanie nagród przez prezesa Klubu p. radcę Freunda.

ZAWODY HOCKEYOWE

Cracovia—Sokół 2:0. Gra z nieznaczną przewagą Cracovii, była w wysokim stopniu utrudnioną przez gęsto zaelgający na torze śnieg. Dobrze sędziował p. Osiek.

Warszawa AZS—Legja 5:0, Legja—Polonja 3:2.

NOWY SUKCES BRONISŁAWA CZECHA

Westerów. 24. 2. PAT. Wczoraj rozegrany został w Westerowie bieg 18 km o mistrzostwo HDW. Bieg odbył się przy pomyślnych warunkach atmosferycznych na znośnym śniegu. Startowało w pierwszej klasie 69 zawodników. Bieg przyniółs zdecydowane zwycięstwo najlepszemu polskiemu narciarzowi Bronisławoi Czechowi, który przebył trasę w czasie 1.23.48, 2) Wahl (Niemcy) 1.24.28, 3) Ettrich (HDW Czechosł.), 5) Szostak Antoni (Polska). W klasie starszych pierwsze miejsce zajął świetny biegacz czechosłowacki Dorth (HDW), osiągając jednak czas gorszy od Bronisława Czecha. Czas jego wynosi 1.27.44, 2) w tej klasy był aKzimierz Schiele (Polska) w czasie 1.41.01. Sukces Bronisława Czecha w postaci zajęcia pierwszego miejsca w niezwykle silnej i wyrównanej konkurencji najlepszych zawodników środkowo-europejskich należy uważać za bardzo poważny.

ZAWODY NARCIARSKIE W JORDANOWIE

J o r d a n ó w. 24. 2 PAT. W ciągu soboty i niedzieli odbyły się w Jordanowie zawody narciarskie o mistrzostwo Jordanowa, zorganizowane staraniem tamtejszego Sokoła. Zawody złożone były z biegu 12 km., konkursu skoków biegu zjazdowego dziennego i nocnego oraz biegu juniorów i biegu pań. Mistrzostwo zdobył Mieszczak Józef (Sokół, Zakopane nota 17.250, 2) Rayski Zyg. (Wisła) nota 16.411, 3) Siekierski (Wisła, Nowy Targ) nota 14.843.

WYŚCIGI KONI I SANEK GÓRALSKICH W ZAKOPANEM

Z a k o p a n e. 24. 2. 2. PAT. Dziś odbyły się w Zakopanem poraz pierwszy wyścigi konne koni góralskich i zaprzęgów sankowych. tSający do konkursu jeźdźcy i sankarze wystąpili w odświętnych strojach ludowych. Zwyciezcom rozdano nagrody pieniężne i plakiety. Zainteresowanie zawodami, w których brali udział sami górale, było bardzo wielkie. Zarówno wyścigi, jak i nagradzanie sanek zakopiańskich, za porządny wygląd zewnętrzny, ma duże znaczenie dla hodowli koni na Podhalu i zmierza ku uzdrowieniu dotychczasowych stosunków dorożkarskich.

Cracovia—Legja: Siatkówka: 30:0 walkower, Koszykówka 6:0. Legja nie stawiła się.

WKS Wawel—Wisła: Siatkówka 30:4, Koszykówka 26:24.

Z meczu tego, jako rozegranego w YMCA, nie zamieszczamy sprawozdania.

Sokół—Jutrzenka 70:0 (!) koszykówka.

Wynik ten jest zdaje się rekordem Polski. Drużyna Sokoła nie wytężała się wcale, robiąc z przeciwnikiem, co chciała.

Makkabi—YMCA. Mecz nie odbył się, gdyż **Makkabi zawiadomiła zarząd związku, iż ze względu na stanowisko YMCA wobec sportowców żydowskich, nie może z YMCA rozgrywać zawodów. Słusznie!!**

YMCA—Jutrzenka 64:3 koszykówka.

ROZWÓJ TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE

»FENIKS«

od roku 1913

3398

Rok	Stan ubezpieczeń	Wpływ premij	Fundusze gwarancyjne
1913	K 224,887.549·—	K 9,733.268·07	K 53,051,954·77
1924	Zł 542,990.628·18	Zł 34,702.527·85	Zł 66,845.463·91
1925	„ 825,335.727·30	„ 47,493.490·19	„ 97,067.467·40
1926	„ 1.360,426.654·44	„ 62,346.974·61	„ 188,128.604·71
1927	„ 1.763,294.069·88	„ 79,495.425·27	„ 242,384.294·26

FILJE:

KRAKOW, Gertrudy 8, CIESZYN, Niem[illegible]cka 1,

LWOW, Kościuszki 8, BIELSKO, Kolejowa 2.

PRZEGLĄD FILMOWY

Charlie Chaplin i jego brat Syd

Brat Charlie Chaplina, Syd, jest tylko — bratem wielkiego artysty. Jest to sytuacja niebardzo przyjemna, bo Syd Chaplin jest nieostatnim artystą i słuszne ma aspiracje do sławy niezależnie od tego, że jego bratem jest wielki Charlie. Mimo to jest gorąco przywiązany do swego sławnego brata, nie zazdrości mu sławy, lecz rozumiejąc i odczuwając genjalność swego brata, zadawala się znacznie skromniejszą rolą.

We wywiadzie dziennikarskim oświadczył Syd, że on i jego brat urodzili się w dosłownem znaczeniu artystami. Ojciec i matka służyli bowiem scenie, a zwłaszcza matka posiadała olbrzymi talent do pantominy. Charlie wystąpił po raz pierwszy, gdy liczył sześć miesięcy. Matka bowiem miała jakąś rolę, w której za kulisami miała odśpiewać piosenkę, a następnie miała zjawić się z dzieckiem na ręku. — Tem dzieckiem był Charlie, który dokładał wszelkich sił, by ze swej roli należycie się wywiązać, albowiem ryczał, co się zowie. Swą karjerę rozpoczął Charlie w sztuce „Sherlock Holmes". Byli wtenczas bardzo młodymi chłopcami i dum ni byli z tego że mogą grać na scenie. Charlie już wtenczas odznaczał się jako imitator najsławniejszych angielskich aktorów. „Już wtenczas byłem tego zdania" — zapewnia Syd — „że Charlie miał więcej w sobie z tragika niż z komika. Gdyśmy się potem stali samodzielnymi aktorami, niejednokrotnie wzajemnie sobie pomagaliśmy. Charlie pracował wówczas nad swoim filmem „Psia Dola" i poszukiwał artysty, któryby grał rolę właściciela kawiarni. Była to bardzo trudna rola, ponieważ wymagała dużych mimicznych zdolności. Po bezskutecznych poszukiwaniach zwrócił się Charlie do mnie, bym zagrał tę rolę, co chętnie uczyniłem, ponieważ byłem z nim doskonale zgrany. Później rozstaliśmy się, co było rzeczą zupełnie zrozumiałą. Charlie jest jednakowoż idealnym synem i bratem. Służy zawsze radą i pomocą. Chociaż jesteśmy zupełnie odmienni od siebie, jednakowoż bardzo się lubimy. Ja przepadam za sportami, a Charlie lubi książki i muzykę.

Charlie poszukuje wciąż tematów. Gdy odkrył Jacka Coogana, napisał film dla niego, który jako "The Kid" stał się tak bardzo sławnym. Na ulicy spotyka bezpańskiego psa, wówczas powstaje w nim koncepcja filmu „Psia dola". Pewna znajoma opowiedziała mu swe przeżycia w Paryżu, a na tem tle powstał film „Kobiety Paryża".

Nasza matka nie jest bardzo zadowolona z naszej karjery. Wątpię też, czy widziała połowę naszych filmów. Jest tego zdania, żeśmy źle zrobili, zrywając z teatrem i poświęcając się filmowi.

Charlie jest z natury człowiekiem marzycielskim i jest dużem dzieckiem, które potrzebuje opieki matki. To, być może, jest powodem, że Charlie jest w małżeństwie nieszczęśliwy.

Ale jest bardzo towarzyskim. Cieszy go popularność, ale pod warunkiem, by nie była ciężarem. Chociaż jest bardzo gościnny, zaprasza do siebie zwykle bardzo mało przyjaciół. Lepiej bowiem się czuje w ciasnem gronie ludzi, wobec których nie musi się krępować.

Uroda męska w filmie

Charakterystyczne uwagi jednego z najwybitniejszych artystów filmowych, Emila Janningsa.

Jeden z największych artystów filmowych, Emil Jannings, zastanawia się w ogłoszonym niedawno artykule nad tem, czy też rzeczywiście piękny aktor jest nieodzownym warunkiem powodzenia filmu. Jako przykład podaje — sie bie. Jannings nie jest bowiem naprawdę adonisem. A w dodatku gra przeważnie mężczyzn starszych, którzy dostali się w bezlitosne szpry chy tragicznego losu, odtwarza postaci bezradnych ofiar życia. Więc np. w „Niepotrzebnym człowieku" odgrywał rolę szczęśliwego, poczci wego ojca rodziny, którego jedno zboczenie z drogi cnoty wytraca zupełnie z równowagi i wpędza w ramiona pierwszej lepszej, zgoła sumienia pozbawionej ladacznicy. Rozpacz czyni go pijakiem, staje sie żebrakiem, „niepotrzebnym człowiekiem". Postać jego budzi odrazę... A jednak — właśnie w tym filmie Jannings wy wiera największe wrażenie! Większe niż lalusie w najelegantszych strojach, przystojnisie męscy, wytwornisie we frakach i lakierkach.

Jannings konstatuje, że dokonuje się psycholoiczny zwrot w gustach publiczności kinowej, która do niedawna — przyzwyczajona zresztą przez wytwórnie filmowe w Hollywood — jako bohatera filmu chciała mieć tylko przystojnego mężczyznę a la Rudolf Valentino, Ramon Nowarro lub Ronald Colman.

Lecz pozwólmy, by Jannings sam w tej sprawie mówił. Oto jego słowa:

Nie mając wcale zamiaru tych bożyszcz strącać z piedestału, muszę jednak stwierdzić, że każdy z nich występował w szeregu filmów, a wcale nie zwrócił na siebie uwagi; natomiast sławnym stał się każdy z nich w chwili, gdy objął rolę *charakterystyczną, psychologicznie pogłębioną*. I tak np. Valentino był do chwili zagrania roli w „Czterech jeźdźcach Appokalipsy" zupełnie nieznany. Przystojność Nowarry nie zwróciła niczyjej uwagi, aż zagrał „Jeńca z Zendy". Colman był przeciętnym aktorem filmowym, aż znalazł w „Beau Geste" psychologicznie pogłębiony temat.

Można z tego wywnioskować, że przystojny aktor dopiero wtedy staje się wielkim artystą, gdy znajdzie charakterystyczną rolę, lub gdy znajdzie się reżyser, który potrafi uwypuklić charakterystyczne cechy jego indywidualności. Innemi słowy, *dobra postawa, zewnętrzne warunki znaczą wiele, ale tylko w połączeniu z istotną siłą charakteryzowania się.*

Gdy przemysł filmowy był jeszcze w swych „latach dziecięcych", nakręcano tylko takie historje, w których albo występowały anioły cnoty, albo postaci z piekła rodem. Powodowało to, że filmy były nierealne, płytkie. Dopiero z czasem doszli dostawcy tekstów filmowych do przeświadczenia, że takie karykatury ludzkich charakterów są niestrawne dla inteligentniejszej publiczności. Dawniej również musiał każdy film mieć t. zw. „happy end" — musiał się kończyć dobrze. Numa musiała wyjść za Pompiljusza, cnota triumfować nad „czarnym charakterem". Obecnie ta tradycja została przełamana. Wreszcie: dawniej „bohater" czy „bohaterka" była albo aniołem albo szatańskim płodem. Dopiero potem zaczęto stwarzać scenarjusze, w których występują osoby, jednoczące w sobie złe i dobre właściwości, a więc takie, jakie naprawdę spotykamy w życiu. Tylko takie scenarjusze budzą oddźwięk w duszy widza, powodują u niego uczuciową reakcję.

Najdłużej oporną była przeciw temu wszystkiemu Ameryka. Widz amerykański obstawał stanowczo przy „happy end". Hollywood przystosowywał się bezkrytycznie do gustu amerykańskiej, naiwnej i w płytkim sentymentaliźmie lubującej się publiczności.

Wreszcie ta „tradycja" została przełamana. Przed kilku laty nie sposób byłoby grać takie filmy jak „Niepotrzebny człowiek", „Ostatni rozkaz" lub „Patrjota". Obecnie wiele się zmieniło. Tragiczne zakończenie filmu, o ile jest logiczną i naturalną konsekwencją akcji dramatycznej — przyjmuje publiczność jako coś naturalnego.

To samo dotyczy „przystojności" aktora filmowego. W filmie *uroda męska, choćby najefektowniejsza, nie wystarcza;* musi ona być uzupełniona dobrze obmyślana interpretacją charakteru danej postaci. Aktor filmowy — kończy Jannings — nie może być marjonetką lub woskową figurynką.

W paru słowach

NAJPOPULARNIEJSZY AKTOR FILMOWY W JAPONJI. Ankieta zorganizowana przez Izbę handlową w Los Angelos za pośrednictwem konsulatu amerykańskiego w Kobe, dała nadzwyczaj interesujące rezultaty. Chodziło o stwierdzenie, jaka z pośród licznych gwiazd filmowych cieszy się największem powodzeniem w Japonji. Największą ilość głosów otrzymał George Bancroft, który cieszy się niezwykłą popularnością w krainie wschodzącego słońca. Dalsze miejsca zajęli: Charles Rogers, Clara Bow, Emil Jannings i Bebe Daniels.

EMIL JANNINGS JAKO GÓRAL. Ostatnia sensacja Hollywood. Emil Jannings gra w filmie, którego akcja toczy się w Alpach. Jest bohaterem tragedji, rozgrywającej się na tle imponującego w swej grozie pejzażu podniebnych szczytów, pośród których żyje samotnie w towarzystwie swej żony i jedynego przyjaciela. Tych dwoje ludzi właśnie jest powodem tragedji bohatera. Partnerami Janningsa w tym filmie są, Esther Ralston i Gary Cooper. Reżyserja spoczywa w rękach Lewisa Milestone; scenarjusz napisali Victor Schertzinger i znany aktor rosyjski Mikołaj Soussanin.

EGZOTYCZNY FILM Z EFEKTAMI DŹWIĘKOWEMI. Twórcy słynnego filmu z życia Dżungli p. t. „Chang" wykonali, jak wiadomo, nowy film, którego akcja rozgrywa sie w Afryce. Tytuł tego filmu brzmi „Cztery pióra". Film ten grany w całej swej rozciągłości, zaopatrzony będzie w dźwięki, tak, że bywalec kina będzie mógł usłyszeć wszystkie odgłosy lasów dziewiczych i puszczy afrykańskiej, oraz muzykę tubylców. Role główne w tym filmie odtwarzają Richard Arlen i Fay Wray.

ECHOMETR. W instytucie doświadczalnym przy wytwórni Paramount skonstruowano nowy aparat o niezwykle doniosłem znaczeniu dla dalszego rozwoju filmów dźwiękowych. — Echometr jest bowiem w stanie eliminować dźwięki poboczne powstające przy emitowaniu fal dźwiękowych, tak, że ostatecznie otrzymuje się absolutnie czyste dźwięki w ich pierwotnej barwie i sile. Echometr zastosowano po raz pierwszy podczas produkowania filmu „Tong War", w którym role główne odtwarzaja Florence Vidor i Wallace Beery.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana